

WYROK

W I M I E N I U

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2017 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Ziiolecka (spr.)

Sędziowie: SSO Aleksander Brzozowski

SSO Leszek Matuszewski

Protokolant: p.o. stażysty A. R.

przy udziale M. W. Prokuratora Prokuratury Rejonowej P. w P.

po rozpoznaniu w dniu 16 listopada 2017 roku sprawy **L. S.**,

oskarżonego z art. 35 ust. 1 i 1 a ustawy o ochronie zwierząt, z powodu apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w P. z dnia 26 kwietnia 2017 roku sygn. akt VIII K 561/15

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 złotych i wymierza mu opłatę sądową za II instancję w kwocie 180 złotych.

/-/L. M. /-/M. Z. /-/A. B.

UZASADNIENIE

L. S. został oskarżony o to, że w dniu 22 marca 2015 roku, w P., znęcał się nad psem rasy owczarek niemiecki w ten sposób, że wystawił go na parapet zewnętrzny okna zajmowanego przez siebie pokoju w mieszkaniu numer (...) znajdującym się na Osiedlu (...), a następnie poprzez zamknięcie okna uniemożliwił mu zejście z parapetu do pokoju, w wyniku czego doprowadził do jego uśmiercenia poprzez ześlizgnięcie się z parapetu i upadek z czwartego piętra na ziemię, to jest o popełnienie przestępstwa z art. 35 ust. 1 i 1a ustawy z 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt

(akt oskarżenia – karta 295 akt)

Wyrokiem Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w P. z dnia 26 kwietnia 2017 roku, w sprawie o sygnaturze akt VIII K 561/15, oskarżony **L. S.** został uznany za winnego tego, że w dniu 22 marca 2015 roku, w P., znęcał się nad psem rasy owczarek niemiecki w ten sposób, że wystawił go na parapet zewnętrzny okna pokoju w mieszkaniu nr (...) znajdującym się na os. (...), a następnie poprzez zamknięcie okna uniemożliwił mu zejście z parapetu do pokoju w wyniku czego doprowadził do jego uśmiercenia poprzez ześlizgnięcie się z parapetu i upadek z czwartego piętra na ziemię, to jest popełnienia przestępstwa z art. 35 ust. 1a ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2013r., poz. 856 z późn. zm.) i za to przestępstwo, na podstawie art. 35 ust. 1 i 1a ustawy z 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2013r., poz. 856 z późn. zm.), Sąd Rejonowy wymierzył oskarżonemu karę 1 roku pozbawienia wolności.

Nadto, na podstawie art. 35 ust. 3a ustawy z 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2013r., poz. 856 z późn. zm.), Sąd Rejonowy orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu posiadania zwierząt przez okres 10 lat.

Natomiast na podstawie art. 35 ust.5 ustawy z 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2013r., poz. 856 z późn. zm.) Sąd Rejonowy orzekł wobec oskarżonego nawiązkę 3.000 złotych, zobowiązując do jej zapłaty na rzecz Fundacji Na Rzecz Ochrony (...) z siedzibą w M..

Na podstawie art. 627 k.p.k. Sąd Rejonowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe 1.570 złotych, a na podstawie art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) wymierzył mu opłatę 180 złotych.

(wyrok Sądu Rejonowego – karta 793-794 akt, pisemne uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego – karty 854-868 akt)

Powyższy wyrok w całości zaskarżyła obrońca oskarżonego, zarzucając Sądowi I instancji:

1. na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k. - naruszenie art. 7 k.p.k. wyrażające się w wybiórczej, a w konsekwencji dowolnej, nie swobodnej, ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, naruszającej zasady prawidłowego rozumowania, logiki i poświadczenia życiowego, poprzez bezzasadne uznanie za udowodnione działania przez oskarżonego w formie winy umyślnej, z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia psa G. pomimo, iż żaden dowód nie pozwala na wysnucie takiej tezy oraz oparcie się w tym zakresie na dowodach potwierdzających okoliczności poboczne, z których żaden samodzielnie, ani wszystkie wspólnie, nie mogą stanowić wystarczającej przesłanki dla wysnucia podobnego wniosku, a to poprzez niewłaściwą analizę:

a) wyjaśnień oskarżonego, w tym przede wszystkim w zakresie, w którym nie przyznawał się on do zarzucanego mu czynu, a także w sposób logiczny i konsekwentny opisuje przebieg zdarzenia,

b) zeznań świadka K. S. - w zakresie dotyczącym okoliczności nieprzekazywania oskarżonemu kluczy do zajmowanego przez nią pokoju w mieszkaniu nr (...) na os. (...) w P.,

c) zeznań świadków L. Z., I. S. - które zawierają sprzeczności, są wewnątrznie niespójne i chwiejne,

d) opinii biegłej D. Ż., jako nieadekwatnej w swej treści i wnioskach do okoliczności niniejszej sprawy, opartej na podstawie teoretycznych twierdzeń i hipotez.

2. na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. i art. 438 pkt 3 k.p.k. - błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, polegający na przyjęciu że Ł. S. dopuścił się zarzucanego mu czynu zabronionego podczas, gdy żaden dowód przeprowadzony w toku postępowania nie wskazuje na bezpośrednie sprawstwo oskarżonego, a analiza całokształtu dowodów prowadzi do wniosku, że istnieje co najmniej kilka możliwych, wykluczających się wersji wydarzeń, natomiast stan faktyczny przyjęty przez Sąd oparty jest jedynie na poszlakach, zawierających wewnętrzne sprzeczności i niewiążących się w jedyny możliwy łańcuch zdarzeń.

3. jednocześnie, w przypadku nie uznania zasadności ww. zarzutów, apelująca, na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. i art. 438 pkt 4 k.p.k., podniosła zarzut rażącej niewspółmierność kary i środka karnego orzeczonych wobec Ł. S., wyrażającą się w niezasadnym orzeczeniu kary pozbawienia wolności wskutek niezasadnego przyjęcia, iż kara o charakterze izolacyjnym spełni cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego i zaspokoi potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa oraz orzeczeniu środka karnego przewidzianego za zarzucone mu przestępstwo w maksymalnym wymiarze.

W konsekwencji powyższych zarzutów obrońca oskarżonego wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uniewinnienie Ł. S. od zarzucanego mu czynu ewentualnie o uchylenie wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Ponadto wniosła o zwolnienie oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

(apelacja obrońcy oskarżonego – karty 879-887 akt)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy na wstępie przypomina, że wniesienie środka odwoławczego, niezależnie od jego granic i zakresu, każdorazowo obliguje sąd odwoławczy do zbadania ewentualności wystąpienia uchybień, o jakich mowa w art. 439 k.p.k. i 440 k.p.k. W analizowanej sprawie Sąd Okręgowy nie stwierdził wskazanych tam uchybień, a zarzutów, co do ich występowania, nie formułowała również obrońca oskarżonego.

Przed przystąpieniem do analizy podniesionych w apelacji zarzutów wskazać należy, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku odpowiada wymogom art. 424 § 1 i 2 k.p.k. i w pełni pozwala na kontrolę prawidłowości zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Przechodząc natomiast do omówienia wywiedzionej w niniejszej sprawie apelacji, podkreślić należy, że analiza akt sprawy wskazała na brak jakichkolwiek podstaw do uznania zasadności przedstawionego przez apelującą zarzutu naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisu postępowania, która to mogłaby mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k.

Dokonując oceny rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego, w pierwszej kolejności wskazać należy – jak z resztą zostało do zauważone przez sąd meriti – iż proces ten od początku miał charakter poszlakowy. Ma to o tyle istotne znaczenie, gdy weźmie się pod uwagę, iż swobodna ocena dowodów w takiej sprawie musi przebiegać dwuetapowo: pierwszy polega na ocenie przeprowadzonych dowodów i ustaleniu w ich oparciu faktów ubocznych – będących poszlakami, w drugim zaś należy stwierdzić czy ustalone poszlaki dają podstawę do poczynienia dalszych ustaleń odnoszących się do faktu głównego, jakim niewątpliwie jest popełnienie przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa. Jednocześnie w procesie o charakterze poszlakowym (opartym na faktach ubocznych) ustalenie odpowiedzialności sprawcy jest możliwe tylko w sytuacji, gdy całokształt zgromadzonych dowodów pozwala na stwierdzenie, że inna interpretacja istniejących poszlak nie jest możliwa. Poszlaki należy zaś uznać za niewystarczające dla ustalenia winy sprawcy, gdy ich interpretacja nie wyłącza wszelkich rozsądnych wątpliwości – a zatem, gdy możliwa (i prawdopodobna) jest również alternatywna (od zarzucanej oskarżonemu) wersja wydarzeń. Co do istoty w procesie poszlakowym szczegółowego znaczenia nabiera dokonanie ustaleń, co do faktów, które per se nie przesądzają jednoznacznie o winie oskarżonego, mogą natomiast mieć istotne znaczenie w powiązaniu z innymi ustalonymi faktami (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 1995 roku, sygn. akt II KRN 72/95, publ. LEX nr 162495).

Utrwalonym w orzecznictwie jest pogląd, zgodnie z którym sam fakt charakteru poszlakowego procesu nie może stać na przeszkodzie skazaniu ustalonego w ten sposób, a więc za pomocą poszlak, sprawcy. Wskazuje się przy tym, iż „dowód z poszlak może być pełnowartościowym dowodem winy dopiero wtedy, gdy łańcuch poszlak rozumianych jako udowodnione fakty uboczne prowadzi pośrednio, to jest w drodze logicznego rozumowania, do stwierdzenia jednej tylko pewnej wersji zdarzenia, z której niewątpliwie wynika, że tylko oskarżony jest sprawcą czynu. Jeżeli poszlaki we wzajemnym powiązaniu nie wykluczają możliwości innej wersji – to przy zastosowaniu reguły określonej w art. 5 § 2 k.p.k. należy uznać, że taki dowód z poszlak nie daje wystarczających podstaw do ustalenia winy oskarżonego” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2001 r., sygn. akt II KKN 550/98, publ. LEX nr 51674).

Przenosząc powyższe na grunt analizowanej sprawy, wskazać należy, iż w ocenie Sądu Odwoławczego co do zasady przeprowadzona przez Sąd I instancji ocena dowodów jest prawidłowa i zgodna ze wskazaniami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, a ustalony stan faktyczny prowadzi do wywiedzonego przez ten Sąd słusznego wniosku o dokonaniu przez oskarżonego Ł. S. zarzucanego mu czynu przestępczego. Łańcuch poszlak, udowodnionych i właściwie ocenionych w postępowaniu na drodze logicznego rozumowania, słusznie doprowadził orzekający w sprawie Sąd I instancji do prawidłowego ustalenia faktu głównego, jakim jest wina oskarżonego.

Jedynym uchybieniem w rozstrzygnięciu Sądu I instancji, jakie Sąd Odwoławczy dostrzega, jest wyłącznie to, że działanie oskarżonego nie zostało zakwalifikowane jako wypełniające znamiona przestępstwa z art. z 35 ust. 1a i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt. Biorąc bowiem pod uwagę ogół cierpień, na jakie oskarżony

swym zachowaniem skazał zaadoptowaną ze schroniska sukę G., należało przyjąć, że oskarżony działał ze szczególnym okrucieństwem.

Z uwagi jednak na charakter wywiezionej apelacji (apelacja na korzyść oskarżonego) i brak apelacji na niekorzyść Ł. S., Sąd Odwoławczy, będąc związanym granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów, nie mógł zaingerować w tym względzie w zaskarżony wyrok Sądu I instancji i poprzez zmianę kwalifikacji przypisanego oskarżonemu czynu, rozstrzygnąć w ten sposób na jego niekorzyść.

Ustosunkowując się natomiast do podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego zarzutu błędnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, to trzeba przypomnieć, że skuteczność podniesienia w środku odwoławczym zarzutu obraży art. 7 k.p.k. jest uzależniona od jednoczesnego wykazania, że kwestionowaną ocenę dowodów przeprowadzono wbrew przesłankom w tym to przepisie określonym (zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego), a także bez uwzględnienia wszystkich przeprowadzonych dowodów. Niezdolność wykazania takich cech tej oceny dowodów, powoduje, iż zawsze będzie ona podległa ochronie wynikającej z dyrektywy w tym przepisie zawartej. Podkreślić zatem należy, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (m.in.: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 2006 roku, II KK 12/06, Lex nr 193084; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2004 roku, sygnatura akt WK 26/03, OSNwSK 2004/1/53; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 2004 roku, sygnatura V KK 60/03, Lex nr 104378; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2003 roku, sygnatura V KK 375/02, Lex nr 80278).

Poczyniona w analizowanej sprawie przez Sąd I instancji ocena zebranych dowodów, w tym zwłaszcza dowodów których ocenę zakwestionowała apelująca, zdaniem Sądu Odwoławczego, nie była obarczona błędami wynikającymi z przekroczenia reguły formułowanej w art. 7 k.p.k. Wywody wiążące się z oceną materiału dowodowego są jasne, zrozumiałe, wewnętrznie spójne, a przede wszystkim pozostają w zgodzie z zasadami poprawnego rozumowania. Przekonanie o wiarygodności jednych dowodów oraz uznania za niewiarygodne innych, stanowiło wynik rozważenia przez Sąd Rejonowy wszystkich zgromadzonych w sprawie dowodów oraz wynikających z nich okoliczności, a zatem było dokonane w zgodzie z zasadą statuowaną treścią art. 4 k.p.k.

Podważając dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę poszczególnych dowodów, obrońca oskarżonego w uzasadnieniu apelacji wyłącznie polemizowała z ustaleniami i wnioskami Sądu I instancji. Obrońca całkowicie pominęła, zbagatelizowała i zepchnęła na dalszy plan te dowody, które były niewygodne z punktu widzenia realizacji linii obrony, podkreślając i nadając szczególne znaczenie tym, które są z tego punktu widzenia korzystne. Obrońca oskarżonego wskazała jednak wybiórczo okoliczności. Apelująca nie przedstawiła przy tym żadnej logicznej alternatywnej wersji wydarzeń, która mogłaby wyjaśnić to, w jaki sposób pies G. dnia 22 marca 2015 roku znalazła się na zewnętrznym parapecie okna przynależnego do pokoju zajmowanego przez K. S. (2) w mieszkaniu nr (...) znajdującym się na os. (...), a tym samym podważyć przeprowadzone w tym względzie wnioski Sądu Rejonowego.

Biorąc pod uwagę, iż uzasadnienie Sądu meriti jest bardzo obszerne i niezwykle wnikliwe, ponadto uznając dokonaną przez ten Sąd ocenę dowodów za prawidłową i zgodną z zasadami postępowania karnego, Sąd Okręgowy odniesie się w tym miejscu w niezbędnym zakresie do najważniejszych kwestii podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego, uznając, iż powtórzenie całej argumentacji Sądu Rejonowego jest nie tylko sprzeczne z zasadami sporządzania uzasadnienia przez sąd drugiej instancji, ale również niecelowe. Przypomnieć bowiem należy (i podkreślić zarazem), iż uzasadnienie sądu odwoławczego nie służy powtórzeniu argumentacji sądu pierwszej instancji.

I tak, za całkowicie chybione należało uznać stanowisko obrońcy oskarżonego jakoby Sąd Rejonowy błędnie przyjął, iż oskarżony w dniu zdarzenia był w posiadaniu kluczy do pokoju K. S. (2), przez co miał możliwość z okna jej pokoju wystawić psa na zewnętrzny parapet. Apelująca nie wskazała bowiem, jak inaczej można byłoby wyjaśnić to, że D. T.

o godz. 12:50 w dniu zdarzenia widziała otwarte na oścież oba skrzydła okna pokoju K. S. (2), a wynajmującej nie było wówczas w mieszkaniu.

D. T., konsekwentnie wskazywała, iż psa leżącego na parapecie zauważyła o godz. 12:50. Wówczas też widziała, że oba skrzydła okna, na parapecie którego pies leżał, były otwarte, zarówno małe, jak i większe skrzydło. Z materiału dokumentowego w postaci zdjęcia wykonanego z okna w mieszkaniu ww. świadek, z którego zaobserwowała psa, jak i z zeznań lokatorów mieszkania numer (...) na os. (...) (oskarżonego, K. S. (2), R. R., M. M., M. S. (1) i Ł. B.) bezspornie wynika, że okno to przynależało do pokoju K. S. (2). Z okna w mieszkaniu D. T. nie widać w ogóle okna przynależnego do pokoju oskarżonego. Na materiale dokumentowym widać, że świadek miała realną możliwość zaobserwowania psa leżącego na tej właśnie części parapetu zewnętrznego, jak i otwarte oba skrzydła rzeczonych okna (k. 179). Obrońca oskarżonego w wywiedzionej apelacji, w podniesionych zarzutach, w ogóle nawet nie zakwestionowała zeznań D. T. (kwestionowała ocenę zeznań L. Z. i I. S.). Co do zeznań tej świadek, skarżąca ograniczyła się w zasadzie jedynie do lakonicznego jednozdaniowego stwierdzenia w samym uzasadnieniu apelacji, podnosząc, iż wymieniona (oraz Z. C., obok L. Z. i I. S.) składając zeznania miała mieć interes w niekorzystnym dla oskarżonego zakończeniu postępowania karnego, a to z uwagi na fakt, iż należał on do grona sąsiadów zakłócających spokój mieszkańców bloku. Z takim stanowiskiem oczywiście zgodzić się nie sposób. Wymieniona świadek, jak i zresztą pozostałe ww. osoby, nie miały żadnych podstaw ku temu, aby o dostrzeżonej sytuacji zeznawać nieprawdę. Obrońca nie podniosła żadnych merytorycznych argumentów, które mogłyby w jakikolwiek sposób podważyć ocenę zeznań D. T., dokonaną przez Sąd Rejonowy. Świadek ten, jako osoba bezstronna, w sposób obiektywny i rzetelny przedstawiła dostrzeżone zdarzenie. Nie obciążała przy tym żadnej osoby. Mówiła rzeczowo i konkretnie. Z okoliczności sprawy w żaden sposób nie można wysnuć argumentu, który pozwoliłby podważyć wiarygodność zeznań tego świadka.

Zeznania świadek D. T. korelowały przy tym z zeznaniami złożonymi przez dwie inne sąsiadki – I. S. i L. Z., które także, niezależnie od niej, z okna mieszkania numer (...), znajdującego się na czwartym piętrze ok. godz. 13.15 również widziały psa leżącego na parapecie. Obie, w sposób spójny z tym, co podała D. T., przedstawiły pozycję i usytuowanie psa na parapecie. Z materiału dokumentowego w sposób bezsporny z kolei wynika, że wymienione również miały realną możliwość dokonania takich właśnie spostrzeżeń (k. 178). Nie sposób więc zgodzić się z obrońcą oskarżonego, jakoby z uwagi na drobne rozbieżności w zeznaniach I. S. i L. Z., zeznaniom wymienionych należało odmówić wiary. Sąd Rejonowy w sposób rzeczowy i logiczny odniósł się do dostrzeżonych nieścisłości. Sąd Odwoławczy w pełni podziela przedstawione w tym zakresie stanowisko Sądu I instancji, za zbędne uznając tym samym ponowne przedstawianie argumentów, podanych w tym zakresie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Zwłaszcza, że apelująca, kwestionując zeznania ww. świadków, czyniła to w sposób lakoniczny i całkowicie gołosłowny, nie przedstawiając żadnych rzeczowych i racjonalnych argumentów, mogących stanowić podstawę do tego, aby odmiennie niż uczynił to Sąd Rejonowy, ocenić zeznania tych kobiet.

Wobec podanego przez D. T. elementu stanu faktycznego, całkowicie uprawnionym był więc wniosek Sądu Rejonowego, że pies został wystawiony na parapet zewnętrzny z pokoju wynajmowanego przez K. S. (2). Oczywistym jest przy tym, że tylko człowiek mógł skrzydła okienne otworzyć, a następnie jedno, większe zamknąć, a drugie, mniejsze pozostawić uchylone. Oczywistym jest więc, że w momencie gdy D. T. dostrzegła psa na parapecie zewnętrznym i otwarte na oścież, a następnie zamknięte skrzydła okienne, ktoś w pokoju K. S. (2) musiał być, a skoro pokój był zamknięty, to musiał mieć do niego klucz, bo tylko tak po wyjściu z niego mógł go zamknąć. Na podstawie całokształtu okoliczności sprawy nie sposób jest zaś przy tym odmiennie, niż uczynił to Sąd Rejonowy, przyjąć, jakoby tą osobą mógłby być ktoś innych niż właśnie oskarżony. Bezspornym w sprawie było bowiem to, iż to oskarżony, krótko przed zdarzeniem, odprowadził ze spaceru G. do mieszkania.

Z zeznań K. S. (2) i potwierdzających je wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań M. S. (2) wynika, że K. S. (2), od momentu wyjścia na spacer z psem do momentu powrotu z P. do P., w ogóle nie była w mieszkaniu. Sugerowanie więc przez obrońcę oskarżonego, jakoby K. S. (2), z uwagi na łączącą i ją z psem więź, miałyby także możliwość umieszczenia G. na parapecie, jest wobec tych faktów nieracjonalna. Z wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań K. S. (2) zgodnie wynika bowiem, że wymieniona po spacerze z psem do mieszkania już nie wchodziła, pozostała na klatce schodowej na

parterze, gdzie czekała na Ł. S.. G. odprowadził do lokalu sam oskarżony. Wobec tych okoliczności, należało więc wykluczyć ewentualne sprawstwo K. S. (2).

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie sposób też zakładać, aby jeszcze inna osoba, aniżeli oskarżony, mogła mieć dostęp do pokoju K. S. (2), skąd dokonano tego okrutnego czynu wobec psa.

Nie można bowiem przyjąć, aby w ciągu tych ok. 20 minut (biorąc pod uwagę moment, w którym pies miał powrócić do mieszkania i moment dostrzeżenia go na zewnętrznym parapecie przez D. T.), ktoś inny mógłby zabrać psa z pokoju oskarżonego, gdzie rzekomo, jak wyjaśnił Ł. S., po spacerze miał go zostawić, i wejść z psem do pokoju K. S. (2). Oceny tej nie zmienia to, że oskarżony nie zamykał na klucz drzwi do swego pokoju i każdy miał do niego dostęp. W świetle okoliczności sprawy, oczywistym bowiem jest, że sprawca, aby wejść do pokoju K. S. (2), a później go zamknąć, musiał dysponować kluczem do tego pokoju.

Mając na uwadze czasokres, w jakim doszło do zdarzenia oraz to, że K. S. (2) wówczas do mieszkania nie wchodziła, i że byli w nim wówczas bezspornie wyłącznie R. R. i M. M., Sąd Rejonowy w pełni racjonalnie przyjął, że tylko oskarżony miał możliwość wejścia do pokoju koleżanki. Wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego, Sąd I instancji wyjaśnił w oparciu o jakie to okoliczności taki właśnie wniosek przyjął. Przypomnieć więc należy, że było w sprawie niekwestionowane to, iż oskarżony pozostawał w bliskiej relacji koleżeńskej z K. S. (2). Spośród 6 lokatorów tego mieszkania najbardziej zżyli byli oskarżony i wymieniona świadek, zaś pozostali lokatorzy nie byli zintegrowani, nie tworzyli zgranej grupy towarzyskiej. W świetle ustalonych relacji między współlokatorami, Sąd Rejonowy w pełni zasadnie ocenił zatem negatywnie zeznania K. S. (2), w zakresie w którym zakwestionowała, aby komukolwiek udostępniła klucze do swojego pokoju. Biorąc pod uwagę ustalony przebieg wydarzeń, w szczególności zeznania świadka D. T., sprawca musiał mieć bowiem dostęp do klucza od pokoju świadka. Jak wynikało natomiast z zeznań E. S., zarządcy mieszkania nr (...), każdy najemca otrzymał komplet kluczy – jeden do drzwi wejściowych, jeden do domofonu i jeden klucz do pokoju, przy czym ten do pokoju każdy miał swój (k. 137). Jedynie zarządca posiadała komplet wszystkich ww. kluczy. Poszczególnych pokoi w mieszkaniu nie można było więc otworzyć i zamknąć kluczem od innego pokoju. Bliska relacja pomiędzy K. S. (2) i oskarżonym, w przeciwieństwie do relacji z pozostałymi domownikami, wskazuje więc, że w momencie zdarzenia tylko oskarżony mógł mieć dostęp do klucza od pokoju koleżanki i przed wyjściem z mieszkania zamknąć pokój, a nie np. będący w tym czasie w lokalu R. R. czy M. M.. Z uwagi na wzajemne relacje, nieprawdopodobnym jest bowiem by wymienieni mężczyźni mogli ewentualnie znaleźć się w posiadaniu klucza. Ponadto, jeżeli go nie posiadali, to nie sposób byłoby dalej wytłumaczyć to, jak pokój K. S. (2) został zamknięty na klucz, skoro przy funkcjonariuszach policji kobieta musiała go otworzyć kluczem, a wcześniej w mieszkaniu jej nie było.

Dalej, wbrew stanowisku obrońcy, nie sposób w obliczu zeznań K. S. (2) kwestionować przyjętego przez Sąd I instancji czasu działania oskarżonego. Sąd Odwoławczy zauważa, iż obrońca w sposób dość nieracjonalny argumentuje tu swoją tezę. Przypomnieć bowiem należy, że to sam oskarżony wyjaśnił, iż ze spaceru z psem wrócił ok. 12:30 (k. 82). Przyjęcie zatem przez Sąd Rejonowy zakresu czasowego w jakim oskarżony przebywał w mieszkaniu, to jest pomiędzy godz. 12:30 a 12:50 było jak najbardziej zasadne. W sprawie, w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadków, a także analizę miejsc logowania numerów telefonów należących do oskarżonego, K. S. (2) i M. S. (2) (k. 265-268) możliwym było określenie takich właśnie granicznych godzin.

Analizując inne hipotetyczne wersje wydarzeń, należało stwierdzić, że wysoce wątpliwym jest również ewentualne założenie, jakoby jeden z obecnych w mieszkaniu w momencie zdarzenia mężczyzn, mógł doprowadzić do śmierci psa. Musiałby on bowiem dokonać tego poprzez swobodne podniesienie G., ułożenie jej na parapecie w pozycji leżącej, po czym zamknąć okno i zrealizować to wszystko w czasie licząc od momentu odprowadzenia psa do mieszkania przez oskarżonego, do momentu dostrzeżenia psa przez D. T.. Takiej ewentualnej wersji przeczą wnioski z opinii biegłej z dziedziny zoopsychologii zwierząt D. Ż.. Biegła wskazała bowiem, że naturalnym instynktem zwierzęcia jest lęk przed wysokością. Oczywistym było więc, że pies, który nie jest specjalnie szkolony (a takim G. nie była), w sytuacji zagrożenia, a taką sytuacją niewątpliwie byłoby wzięcie go na ręce przez obcą osobę, podniesienie i umieszczenie na zewnętrznym, pochyłym, śliskim i wąskim parapecie okna mieszczącego się na 4 piętrze bloku, będzie w sposób

naturalny bronił się przed tym, wrywał, zapierał, a być może i nawet zareagowałby wobec człowieka dokonującego tego aktu, agresywnie. Tego rodzaju naturalne i oczywiste zachowanie pies będzie przejawiał wobec osób obcych, z którymi nie jest w żaden sposób związany, z którymi nie wiąże go emocjonalna więź. Takimi zaś osobami niewątpliwie byli ww. współlokatorzy oskarżonego. Gdyby więc rozważać, że to jeden z ww. mężczyzn mógłby dokonać tego okrutnego aktu wobec psa, poza tym, że nie sposób jest znaleźć racjonalnego wytłumaczenia dla tego, jak niby miałby on znaleźć się w pokoju koleżanki, nie mając do niego klucza, to stwierdzić także należało, że naturalnym byłoby, że G. podjęłaby się obrony przed tak niebezpieczną dla niej czynnością. Przy uwzględnieniu zaś jej wzrostu i wagi (ok. 30 kg), osoba niezwiązana w żaden sposób z psem, miałaby fizycznie problem, aby położyć go na parapecie, tak by zwierzę było spokojne, nie zareagowało na ten akt, i aby, już w trakcie wystawiania go za okno, zwyczajnie nie doszło do zsunęcia się G. z pochyłego i śliskiego parapetu.

Takiej czynności wobec psa mógłby natomiast niewątpliwie podjąć się tylko i wyłącznie jego opiekun. Pies bezgranicznie ufa swemu opiekunowi i nawet jeżeli się boi, to poddałby się temu co wobec niego jego opiekun czyni. Wbrew więc stanowisku apelującej, która w sposób wybiórczy traktując o opinii biegłej D. Ż., odnosi jej poszczególne fragmenty do dogodnych dla przyjętej linii obrony kwestii, tylko oskarżony byłby w stanie samodzielnie położyć G. na zewnętrznym parapecie tak, aby pies już w tym momencie nie spadł, lecz spokojnie leżał. Z materiału sprawy w sposób bezsporny wynika bowiem, że suka, choć była u oskarżonego zaledwie 3 tygodnie (od 27 lutego do 22 marca 2015 roku), przywiązała się do niego, chodziła za nim i słuchała go.

W świetle powyższych rozważań, w żaden sposób nie można także podzielić stanowiska apelującej kwestionującego dowód w postaci opinii biegłej z dziedziny zoopsychologii zwierząt D. Ż.. Sąd Rejonowy w sposób wyczerpujący odniósł się do tego materiału, przeanalizował go i wskazał, które z fragmentów opinii ocenił negatywnie, a które uznał za przydatne dla oceny stanu faktycznego.

Sąd Odwoławczy w pełni ocenę tejże opinii podziela, za zbędne uznając ponowne i całościowe jej przytaczanie w tym miejscu.

Odnosząc się więc tylko to podniesionych przez apelującą kwestii, Sąd Okręgowy zauważa, co zaznaczono już także powyżej, iż obrońca oskarżonego w sposób wybiórczy traktuje ten dowód. Apelująca zakwestionowała bowiem opinię biegłej w zasadzie dlatego, że wykluczyła ona możliwość, aby pies mógł samodzielnie przejść na zewnętrzny parapet okna z pokoju zajmowanego przez oskarżonego. Wobec tak zakreślonego stanowiska skarżącej, zauważyć zatem przede wszystkim należy, że jej dywagacje w tym zakresie są chociażby nieracjonalne z uwagi na to, iż materiał dowodowy wskazuje, że G. została wystawiona na parapet przez okno z pokoju należącego do K. S. (2), a nie oskarżonego. Same okoliczności sprawy wykluczały więc nieszczęśliwy wypadek. Poza tym, nawet przy hipotetycznym założeniu, że D. T. zeznała nieprawdę i w rzeczywistości, gdy o godz. 12:50 dostrzegła psa na zewnętrznym parapecie, oba skrzydła okna do pokoju K. S. (2) nie były otwarte na oścież, lecz zamknięte, a tylko wąskie uchylone (bo o tym, że węższe skrzydło w ogóle było uchylone zeznały także L. Z. i I. S., więc nie sposób uznać, jakoby i o tej okoliczności D. T. mogła zeznać nieprawdziwie), to i tak przy takim założeniu przyjęcie jakoby G. samodzielnie miała wyjść na zewnętrzny parapet jest całkowicie irracjonalne. Biegła w sposób logiczny i rzeczowy wyjaśniła powody, dla których tego rodzaju założenie w odniesieniu do G. jest wykluczone. Obrońca oskarżonego, kwestionując ten zakres opinii, nie przedstawiła natomiast żadnych merytorycznych argumentów, które mogłyby podważyć stanowisko biegłej. Wnioski biegłej są zaś wiarygodne nie tylko dlatego, że przedstawiła je specjalista, osoba dysponująca adekwatną do analizowanych kwestii wiedzą, osoba dysponująca wieloletnim doświadczeniem w dziedzinie zoopsychologii, ale także dlatego, że są one logiczne i zgodne z powszechną wiedzą o zachowaniu psów i konsekwencjach ich zachowań. Uwadze Sądu Odwoławczego nie uszło więc, że obrońca oskarżonego, kwestionując ten zakres opinii biegłej, nie zdecydowała się już jednak na logiczne wyjaśnienie tego, w jaki to niby sposób tak duży pies, jakim była G., mająca ok. 30 kg, która, jak wynika zwłaszcza z wyjaśnień samego oskarżonego, nie wskakiwała na tapczan, krzesła, biurka, czy innego rodzaju meble, mająca problemy z chodzeniem, weszła na parapet wewnętrzny, nie strąciwszy przy tym z niego znajdujących się tam przedmiotów (popielniczki, plastikowej doniczki ze sztucznym kwiatem, myszki od komputera i małej butelki po napoju), przeszła przez węższe skrzydło okna (bo właśnie to skrzydło okna, jak podał oskarżony, miał pozostawić w swym pokoju otwarte) na parapet zewnętrzny, i nie ześlizgnąwszy się z tego parapetu, przemieściła się pod szersze

skrzydło okna przynależnego do pokoju K. S. (2) i tam się położyła (w tym bowiem miejscu pies był widziany przez D. T., L. Z. i I. S.). Taki ciąg wydarzeń jest zupełnie nieprawdopodobny i po prostu absurdalny. Poza tym Sąd Okręgowy zwraca także uwagę na to, iż to sam oskarżony wyjaśnił, że nie wierzy w to, aby G. samodzielnie mogła wejść na parapet. Skoro więc nawet opiekun wątpi w tak akrobatyczne wręcz umiejętności swego psa, to sugestia apelującej, jakoby G., wbrew wnioskowi opinii biegłej, a nawet wbrew zwykłemu i logicznemu rozumowaniu, była zdolna w opisany powyżej sposób się zachować, nie mogła znaleźć akceptacji.

Sąd Odwoławczy jedynie marginalnie wskazuje, że równie nie do przyjęcia jest ewentualna hipoteza, (przy założeniu, że D. T. zeznała nieprawdę i w rzeczywistości, gdy o godz. 12:50 dostrzegła psa na zewnętrznym parapecie, to oba skrzydła okna do pokoju K. S. (2) nie były otwarte na oścież, lecz zamknięte, a tylko wąskie uchylone), aby z uwagi na swobodny dostęp do pokoju oskarżonego - Ł. S. jako jedyny z mieszkańców lokalu nr (...) swego pokoju nie zamykał na klucz - ktoś wszedł do pokoju oskarżonego, otworzył okno, podniósł psa i wystawił go na parapet. Jak już wskazano bowiem powyżej, żaden obcy człowiek, a jedynie opiekun związany ze zwierzęciem, mógłby tylko i wyłącznie sprawić, że pies w tak niebezpiecznych dla niego warunkach, zdecyduje się ulec i nie podejmując obrony, leży spokojnie na parapecie zewnętrznym okna znajdującego się na takiej wysokości.

Opinia biegłej, jak i wskazania wiedzy oraz doświadczenia życiowego przeczą temu, aby nawet przy tak uległym psie, jakim była G., ktoś inny niż jej opiekun, mógł ułożyć ją na parapecie zewnętrznym tak, aby nie podjęła wobec tej czynności jakiegokolwiek obrony.

Nie można przy tym zapominać, w jakim punkcie parapetu widziały psa D. T., L. Z. i I. S. – kobiety widziały G. jak leżała na szerokości okna przynależnego do pokoju K. S. (2).

Przy takim więc hipotetycznym założeniu, niewytłumaczalnym pozostaje dalej jak tak duży i ciężki pies, przemieścić miałby się pod okno pokoju K. S. (2) nie spadłszy już w tym czasie z pochyłego parapetu. Logicznie bowiem rozumując, zarówno przy przesunięciu psa przez człowieka w stronę części okna przynależnego do pokoju K. S. (2), jak i w sytuacji, gdyby pies sam, po tym, jak został posadowiony na parapecie zewnętrznym w części przynależnej do pokoju oskarżonego, samodzielnie przeszedł na drugą część, to już w trakcie takiego przemieszczania zwierzę spadłoby z tego pochyłego parapetu.

W świetle powyższych rozważań, wbrew stanowisku apelującej, przyjęta przez Sąd Rejonowy wersja inkryminowanego zdarzenia nie pozostaje w sprzeczności z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniem elementarnej wiedzy i zasadami doświadczenia życiowego. Obrońca oskarżonego nie przedstawiła żadnej logicznie wytłumaczalnej wersji zdarzenia, która mogłaby podważyć ustalony przez Sąd I instancji stan faktyczny naprowadzony przez ogół pewnych okoliczności pośrednich, które to wspólnie, w sposób jednoznaczny i niewątpliwy pozwoliły na ustalenie, że to oskarżony spowodował swym zachowaniem śmierć psa. W świetle ujawnionych okoliczności, w tym zwłaszcza zeznań D. T., nie było bowiem możliwe przyjęcie wersji, jakoby pies, mimo swych fizycznych ułomności, które przyznaje sama apelująca, pomimo, iż jednocześnie co do tych założeń kwestionuje opinię biegłej, „wskoczył na wewnętrzny parapet okna i przeszedł na zewnętrzny parapet, a następnie, w poczuciu nieoczekiwanego zagrożenia, podjął instynktowne zachowania, kładąc się i starając się jak najdłużej utrzymać w pozycji bezpiecznej.”

Kwestionując sprawstwo oskarżonego, apelująca podniosła, że w sytuacji Ł. S., z uwagi na jego stosunek i relację z psem, okazywaną troskę i opiekę, nie ma podstaw do tego, aby móc mu przypisać działanie w zamiarze bezpośrednim, a w konsekwencji tego, by móc uznać, że to on wystawił psa na zewnętrzny parapet okna.

Jak wskazano powyżej, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, nie sposób skonstruować logicznie wytłumaczalnej przyczyny znalezienia się G. na zewnętrznym parapecie okna przynależnego do pokoju K. S. (2), jak tylko tę przyjętą przez Sąd I instancji. W świetle rozsądnego wnioskowania, na podstawie przyjętych za pewne poszczególnych okoliczności stanu faktycznego, co do czasu, w jakim doszło do zdarzenia, miejsca, w którym psa dostrzegły niezależnie od siebie D. T. i L. Z., a następnie I. S., i tego, że to oskarżony samodzielnie odprowadzał do

mieszkania G., nie sposób jest bowiem przyjąć, jakoby to ktoś inny, jak tylko on, mógł postąpić z tym zwierzęciem w ujawniony przez świadków sposób.

Sąd Odwoławczy oczywiście nie kwestionuje tego, że oskarżony opiekował się psem, po adopcji wykąpał go, wprowadzał, karmił, jeździł z nim do znajomych do gospodarstwa agroturystycznego. W ocenie Sądu Okręgowego, oskarżonego przerosła jednak adopcja G., która nie była w pełni sprawnym psem, nie była ruchliwa, radosna, miała problemy ze zdrowiem i niewątpliwie wymagała specjalistycznego leczenia weterynaryjnego z zakresu ortopedii, które jak powszechnie wiadomo, jest bardzo kosztowne. Natomiast oskarżony utrzymywał się wyłącznie z prac dorywczych, z których uzyskiwał dochód ok. 1.500 złotych netto. Zdaniem Sądu Okręgowego, po 3 tygodniach od adopcji G., oskarżony stwierdził, że pies nie spełnia jego oczekiwań, jakie miał względem niej, gdy zabierał ją ze schroniska. Ł. S., dopytując się na spacerze innej osoby, która była ze swoim psem, o operację dysplazji nóg psa oraz związaną z tym pielęgnację, prawdopodobnie uświadomił sobie, jakie koszty będzie on ewentualnie zmuszony ponieść, aby G. odzyskała pełnię sił. Dla niego taka informacja niewątpliwie była jednoznaczna ze stwierdzeniem, że G. stanowi dla niego tylko i wyłącznie problem, którego w ten jakże okrutny sposób postanowił się pozbyć.

Poza tym, na co słusznie zwrócił także uwagę Sąd Rejonowy, wątpliwości budzi to, czy oskarżony rzeczywiście tak mocno i silnie był przywiązany emocjonalnie do G., jak podkreślał to w swych wyjaśnieniach sam oskarżony, jak i skarżąca w apelacji. Po prostu te twierdzenia przekreśla zachowanie samego oskarżonego po tym, jak K. S. (2) telefonicznie poinformowała go o zdarzeniu i poprosiła, aby powrócił do mieszkania.

Wiedza i własne doświadczenie życiowe Sądu Okręgowego wskazują, że każdy opiekun, właściciel psa, jeżeli jest tak silnie związany ze swym czworonogiem, jak to podkreśla skarżąca, to na wieść o tragicznym wypadku swego podopiecznego natychmiast chciałby przy nim być i wyjaśnić sprawę. Usprawiedliwianie zaniechania takiej właśnie społecznie oczekiwanej reakcji dobrego opiekuna psa tym, że oskarżony obawiał się policji z uwagi na swą kryminalną przeszłość, jest nie tylko nie przekonujące, ale po prostu całkowicie nielogiczne, skoro to nie on, jak twierdził, miał się dopuścić tego czynu. Postawa oskarżonego w obliczu wiadomości o wypadku i śmierci G., w sposób więc uzasadniony dodatkowo poddaje w wątpliwość tę rzekomo silną więź między oskarżonym a psem, a tym samym utwierdza przekonanie o tym, że oskarżony tak naprawdę potraktował zaadoptowanego psa w sposób przedmiotowy.

Podsumowując, w ocenie Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy dokonał oceny zebranego w sprawie i w całości ujawnionego materiału dowodowego w sposób czyniący zadość dyrektywie wyrażonej w art. 7 k.p.k. i art. 4 k.p.k. i nie uchybił żadnemu z przepisów postępowania, dokonując tym samym, wbrew podniesionemu zarzutowi obrońcy oskarżonego, prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie. Argumenty sformułowane w wywiedzionej apelacji stanowiły natomiast jedynie własną ocenę tego materiału dowodowego poczynioną przez apelującą. To zaś musiało zostać uznane, jako zwyczajna polemika z oceną tegoż materiału dokonaną przez Sąd I instancji, niedająca jakichkolwiek podstaw do podważenia tego stanowiska. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił odpowiedzialność oskarżonego za przypisany mu czyn. Całokształt zgromadzonych dowodów pozwalał na stwierdzenie, że inna interpretacja istniejących poszlak nie jest możliwa. W analizowanej sprawie nie była bowiem możliwa (i prawdopodobna) alternatywna (od zarzucanej oskarżonemu) wersja wydarzeń. Przedstawiony przez Sąd Rejonowy łańcuch poszlak, stanowiących udowodnione fakty uboczne, prowadził w drodze logicznego rozumowania, do stwierdzenia jednej tylko pewnej wersji zdarzenia, z której niewątpliwie wynikało, że tylko oskarżony jest sprawcą czynu.

Wobec wywiedzenia apelacji co do całości wyroku oraz podniesionego zarzutu rażącej niewspółmierności kary i środka karnego orzeczonych wobec Ł. S., Sąd II instancji kontroli instancyjnej poddał także i ten zakres rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego.

Analizując zatem zaskarżony wyrok pod względem rodzaju i wysokości wymierzonej oskarżonemu kary, Sąd II instancji podnosi, iż Sąd Rejonowy właściwie zastosował dyrektywy wymiaru kary ujęte w przepisie art. 53 k.k. i trafnie uzasadnił ich zastosowanie, a ponadto uwzględnił całokształt okoliczności, przede wszystkim obciążających, mających wpływ na wymiar kary.

Odnosząc się natomiast do konkretnego zarzutu apelacji obrońcy oskarżonego, w pierwszej kolejności wskazać należy, iż rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż nastąpiła wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą, jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k., przy czym zauważyć wypada, iż zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym tak w judykaturze, jak i w doktrynie „na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczasową nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco niewspółmierną", to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Innymi słowy zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnieść tylko wówczas, gdy orzeczona kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, to jednak nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy - a więc, gdy jest w społecznym odczuciu karą niesprawiedliwą” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 6 września 2012 r., sygn. akt II AKa 269/12, opubl. LEX nr 1236120).

Ustosunkowując się zaś do argumentów wskazanych w apelacji obrońcy oskarżonego, z całą mocą należy podkreślić, iż żaden przepis ustawy karnej nie rodzi automatyzmu, który przejawiać by się miał w tym, że z uwagi na podjęcie pracy zawodowej i założenie rodziny, niezasadnym i niecelowym jest orzeczenie bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Rzeczywiście ostatni wyrok, jaki zapadł wobec oskarżonego, był wydany w dniu 4 listopada 2014 roku. Dostrzec jednak należy, że analizowany czyn miał w tej sytuacji miejsce zaledwie cztery miesiące później (22 marca 2015 roku), a więc po upływie stosunkowo krótkiego czasu. Poza tym w dniu zdarzenia oskarżony korzystał z warunkowego przedterminowego zwolnienia orzeczonego postanowieniem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 26 czerwca 2013 roku w sprawie V K. (...)/wz, którym wyznaczono mu okres próby do dnia 26 czerwca 2015 roku, a ponadto oskarżony został oddany w okresie próby pod dozór kuratora sądowego. W świetle tych okoliczności nie można więc wnioskować o tym, jakoby proces resocjalizacji u oskarżonego przebiegał w sposób właściwy i dający podstawę ku temu, aby móc przyjąć, że można wobec niego skonstruować pozytywną prognozę kryminologiczną, polegającą na przyjęciu, iż pomimo niewykonania wymierzonej mu kary pozbawienia wolności będzie on przestrzegać porządku prawnego, a zwłaszcza nie powróci na drogę przestępstwa.

Zaznaczyć też należy, iż rzeczywiście w swej istocie kara bezwzględnego pozbawienia wolności jest karą surową i bez wątpienia dolegliwą dla oskarżonego. Jednakże w analizowanej sprawie nie nosi ona znamion kary rażąco niewspółmiernie surowej w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k.

Sąd Rejonowy w pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia zawarł rzeczowe i konkretne uzasadnienie orzeczonej kary, wyraźnie akcentując okoliczności, które za tym przemówiły. Powtarzanie całej – w ocenie sądu odwoławczego – prawidłowej i słusznej argumentacji sądu meriti uznać należy za niecelowe. Podkreślenia w tym miejscu wymaga jedynie kilka kwestii.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę, iż w analizowanej sprawie brak jest jakichkolwiek okoliczności łagodzących, natomiast istnieje szereg obciążających, które powinny skutkować obostrzeniem odpowiedzialności karnej oskarżonego. Ł. S. działał w sposób bezwzględny, jego działanie było skierowane wobec bezbronnego i całkowicie spinegliwego wobec niego zwierzęcia. Sposób działania oskarżonego, w jaki zdecydował się spowodować śmierć psa był niezwykle okrutny – w wyniku jego działania zadał on zwierzęciu dodatkowe cierpienia psychiczne i fizyczne – zwierze niewątpliwie bało się, a jak wynika z materiału dowodowego, po upadku G. jeszcze przez moment żyła, a więc odczuwała jeszcze ból związany z obrażeniami, jakich doznała wskutek upadku. Cierpienia psa przed śmiercią niewątpliwie musiały być ogromne – G. spadła z wysokości czwartego piętra bloku, a z badania sekcyjnego zwłok wynikało, jak wielu uszkodzeń ciała doznała. Nie może również umknąć uwadze to, że oskarżony po dokonaniu swego czynu, bez jakichkolwiek skrupułów wyszedł z mieszkania i jak gdyby nigdy nic, poszedł spotkać się ze znajomymi. Jego zachowanie świadczy więc o okrucieństwie i braku uczuć wobec bezbronnego stworzenia. Sąd Odwoławczy w zachowaniu i sytuacji oskarżonego nie dostrzega jakiegokolwiek okoliczności, które mogłaby skutkować orzeczeniem w stosunku do niego kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, bądź też kary łagodniejszego

rodzaju, jak chciałaby tego obrońca oskarżonego. Zachowanie oskarżonego nie daje nawet cienia gwarancji, że nie popełni on nowego przestępstwa.

Z kolei co do zakwestionowanego orzeczenia o środku karnym w postaci zakazu posiadania zwierząt przez 10 lat, to argumentacja apelującej przedstawiona w tym zakresie jest co najmniej kuriozalna i nie mogła ona jakkolwiek wpłynąć na zaingerowanie Sądu Odwoławczego w to rozstrzygnięcie. Zdaniem Sądu Okręgowego, sposób działania oskarżonego względem G., psa pochodzącego ze schroniska, po przejściach, schorowanego, zaniedbanego, w pełni uzasadniał przyjęcie, że Ł. S. nie jest osobą godną posiadania jakiegokolwiek zwierzęcia. Jego czyn wskazuje, że nie jest on człowiekiem, który powinien i może mieć pod opieką jakiegokolwiek żywe stworzenie. Jego czyn, a wcześniej warunki jakie zdecydował się zaoferować psu, świadczą o tym, że jest on nieodpowiedzialny i jest zdolny do tego, aby w sposób lekkomyślny decydować się na przyjmowanie zwierząt, którym obiektywnie nie jest w stanie zapewnić właściwej opieki i prawidłowych warunków lokalowych, a zaistniały w związku z tym problem rozwiązać niezwykle okrutnie. W tej sytuacji w pełni uzasadnionym było więc wyłączenie oskarżonemu prawa do posiadania jakichkolwiek zwierząt na maksymalny możliwy czas.

Zastrzeżeń Sądu Odwoławczego nie budziło rozstrzygnięcie zawarte w pkt 3 zaskarżonego wyroku.

Uwzględniając zatem wszystko powyższe, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

W punkcie 2 wyroku, Sąd Okręgowy, zgodnie z art. 627 k.p.k. i art. 636 § 1 k.p.k., orzekł o kosztach postępowania za II instancję i zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, to jest 20 złotych tytułem wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania odwoławczego, na które złożyła się kwota ryczałtu za doręczenia, i wymierzył mu za II instancję opłatę w wysokości 180 złotych, ustaloną na podstawie art. 8 w związku z art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 ze zm.). Sąd Odwoławczy nie znalazł bowiem podstaw do tego, by oskarżonego zwolnić od obowiązku ponoszenia kosztów postępowania za II instancję, zwłaszcza, że jak wskazała apelująca, Ł. S. pracuje zawodowo, a więc ma finansową możliwość uiszczenia ww. należności.

/L. M./ /M. Z./ /A. B./